

# Artur Zióntek

---

"Historia i kultura regionalna w edukacji dzieci, młodzieży, dorosłych w Siedlcach", red. Mirosława Bednarzak-Libera, Siedlce 2007 : [recenzja]

---

Radzyński Rocznik Humanistyczny 7, 345-350

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Regionalia – Edukacja – Zakorzenie

**Rec.: *Historia i kultura regionalna w edukacji dzieci, młodzieży, dorosłych w Siedlcach*. Red. Mirosława Bednarzak-Libera. Siedlce: Instytut Historii Akademii Podlaskiej, Samorządowe Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli, 2007, ss. 324.**

„Zrównoważone połączenie mikroskopii i makroskopii tworzy ideał pracy naukowej”<sup>1</sup>

Hugo Schuchhardt

**H**asło „regionalizm” pojawia się w dzisiejszym szeroko rozumianym życiu publicznym w różnych kontekstach i konotacjach. O ‘małych ojczyznach’ mówi się przy okazji polityki, edukacji, nauki, poczucia patriotyzmu itd. Nie dziwi więc, iż pojawia się wiele definicji, które choć mają wspólną podstawę, to różnią się zazwyczaj akcentowaniem detali. Niemniej – co istotne – dość jasno i klarownie jest ona odbierana i rozumiana intuicyjnie przez społeczeństwo – ojczyzna to kraj, mała ojczyzna, to region<sup>2</sup>. To niekoniecznie jednak mikroautonomia związana całkowicie odrębnymi dziejami wytwarzającymi wspólnotę terytorialną, gospodarczą, religijną i kulturową, jakby to z czasu chciano wyolbrzymiać. Często jest to bowiem miejsce, które łączy się emocjonalnie z domem rodzinnym i historią domu jako taką, pełna imponderabiliów. „Ojczyzna” wszak, to – dosłownie – spadek po ojcu. Nie poznając tego dziedzictwa, nie jesteśmy w stanie poznać siebie. Społeczność świadoma swej tożsamości pozostaje zdolna do zachowania ciągłości dziedzictwa kulturowego i rozwija się<sup>3</sup>. Zakorzenie – bo o nim mowa – to, jak pisała Simone Weil, najważniejsza i równocześnie najbardziej zapoznana potrzeba duszy ludzkiej, a przy tym jedna z najtrudniejszych do zdefiniowania<sup>4</sup>. „Istota ludzka zakorzenia się – kontynuowała filozofka – poprzez rzeczywisty, czynny i naturalny udział w istnieniu jakiejś wspólnoty, która zachowuje żywe skarby przeszłości i wybiega swymi przeczuciami w przyszłość. Udział natural-

<sup>1</sup> Cyt. za: R. E. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 7.

<sup>2</sup> Zob. H. Samsonowicz, *O wielkiej i małej ojczyźnie*, „Wszechnica Mazowiecka” t. 1, 1999, s. 72 i n.

<sup>3</sup> M. Ciechofińska, *Regionalizm polski a wyzwania integracji europejskiej*, [w] *Humanistyka w okresie transformacji*, red. R. Dmowski i P. Matusak, Siedlce 2003, s. 43.

<sup>4</sup> S. Weil, *Zakorzenie. Wstęp do deklaracji obowiązków wobec istoty ludzkiej*, [w] *Dzieła*, tłum. M. Frankiewicz, Poznań 2004, s. 953.

ny warunkują same przez się miejsce zamieszkania, urodzenie, zawód, otoczenie. Każda istota ludzka potrzebuje licznych korzeni. Całość niemal swego życia moralnego, intelektualnego, duchowego powinna otrzymać za pośrednictwem środowisk, do których z natury rzeczy przynależy<sup>5</sup> (niemalże kalki idei Weil dokonano w Karcie Regionalizmu Polskiego<sup>6</sup>). Zatem, za pośrednictwem tych wartości, które łączą się właśnie z pierwotnym, naturalnym poczuciem więzi, z tym, co nazywamy 'małą ojczyzną'. I nie chodzi tu oczywiście o żaden skrajny, nacjonalistycznie ujęty model popularnie zwanego 'patriotyzmu lokalnego'. To raczej ściśle pojęta potrzeba rozumienia, arystotelesowsko ujęta pasja poznawcza. Pasja, która winna zyskać wsparcie formalne w instytucjach edukacyjnych. Ta świadomość, podbudowywana właśnie przez różnego rodzaju instytucje i stowarzyszenia lokalne, zazwyczaj o charakterze pozarządowym i samorządowym, podejmujące różnego rodzaju inicjatywy naukowe, edukacyjne, kulturowe i społeczne, stale ewoluuje i twórczo się rozwija. Działania takie wzmocnione zostały (paradoksalnie) po wejściu Polski do Unii Europejskiej (choć wielu wchodziło dopiero wtedy do Europy), która mimo zauważalnego jednak dążenia do maksymalnej jednolitości, wspiera (niejako) urzędowo zachowanie tożsamości i różnorodności kultur. Dzieje się tak zarówno w sferze państw, jak i ich poszczególnych regionów. Kapitalnie proces ów opisała Maria Ciechocińska<sup>7</sup>.

Te trzy zawarte w tytułowym diagramie słowa odzwierciedlają pewien semantyczny kierunek następstw: wychodząc od skutku, przez wykorzystane środki, na uzyskaniu celu skończywszy. To ideał. Otwierający się system znaczeń powiązany z rozsądną realizacją stałby się fundamentem dla myślenia o własnych dziejach i poczuciu więzi, więc i zakorzenienia i patriotyzmu. I wbrew sceptykom, należy podkreślić, że nie działałoby się to w najmniejszym stopniu kosztem osłabienia więzi z „wielką ojczyzną”. Wręcz przeciwnie! Pokazanie tego, co ważne i doniosłe w najbliższym otoczeniu, jako naturalnego i niezbędnego składnika dziedzictwa ogólnonarodowego (a przecież o to też chodzi w ruchu regionalnym – o szeroko pojętą promocję regionu) mogłoby ewentualnie doprowadzić w skrajnym przypadku do wewnętrznej megalomanii regionalnej, ale to też za sprawą poczucia udziału w życiu całego państwa. „Tożsamość w różnorodności” – jak napisze Tomasz Lis w swej subtelnie intelektualnej, a dosadnej, książce *My, naród*<sup>8</sup>. W podobny sposób szukał już miejsca Polski w Europie Gombrowicz (o czym wspomina i Lis): „Nie będziemy narodem prawdziwie europejskim, póki nie wyodrębnimy się z Europy – gdyż europejskość nie polega na zdaniu się na Europę, lecz na tym, by być jej częścią składową”. Podobnie szukamy i definiujemy stosunek region – kraj. Byłaby to też idealna sytuacja wyjściowa dla mówienia o projekcie polityki historycznej państwa, o czym już piszącemu te słowa dane było się wypowiadać<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Kartę Regionalizmu Polskiego uchwalono podczas V Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu 25 XI 1994 r.

<sup>7</sup> Ciechocińska, *dz. cyt.*

<sup>8</sup> T. Lis, *My, naród*, Warszawa 2008, s. 240.

<sup>9</sup> A. Zióntek, *Zakorzenienie. Pamięć/polityka kulturowa i historyczna*, „Kozirynek. Kwartalnik Kulturalny” 2008, nr 5, s. 16-19, ten temat stał się również przedmiotem dyskusji w „Katolickim Radiu Podlasie” 17 VIII

Bezpośrednim więc ogniwem namysłu winna stać się tu szkoła. Doniosłe to o tyle, że sama w sobie potrafi być także imponującym twórczym, nie tylko twórcą. Wszak, jeśli zaczynamy w szkole mówić o regionie, to najbliższym jest przecież w tym przypadku i w duchu konstatacji Weil, ona sama. Sama więc może być nie tylko miejscem edukacji ale i jej przedmiotem, zwłaszcza posiadając już swą udokumentowaną i spisana historię, porządkującą jej dokonania, pokazującą pewną tradycję<sup>10</sup>.

Niemniej, od rozpoczęcia transformacji ustrojowej w roku 1989 (na finał tego procesu przyjdzie jeszcze poczekać), gdy możliwość aktywizacji ruchu regionalnego i jego płaszczyzn stała się niemal nieograniczona, ruszyła – w perspektywie kraju – ogromna liczba różnej maści towarzystw i stowarzyszeń o charakterze regionalnym. Powstawały placówki autonomiczne, miejscowe oddziały większych organizacji o szerokim zakresie działania, ale też i powracały do życia te instytucje, które z różnych względów wcześniej żywot swój musiały zakończyć. Obserwowany od jakiegoś czasu renesans regionalnych towarzystw kulturalnych i naukowych – jak to opisał Arkadiusz Kołodziejczyk – zasługuje po 20 latach, na jakąś większą próbę systematyzacji. Na gruncie lokalnym dobrym ku temu bodźcem była rocznica 460-lecia nadania Siedlcom praw miejskich. Wśród wielu publikacji opatrzonych w logo jubileuszu, odnotować w powyższym kontekście trzeba pracę *Historia i kultura regionalna w edukacji dzieci, młodzieży, dorosłych w Siedlcach* zredagowaną przez dr Mirosławę Bednarzak-Liberę. Obszerny tom wydany został przez Instytut Historii Akademii Podlaskiej i Samorządowe Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli. Stanowi on pokłosie konferencji naukowej, jednak swym znaczeniem wychodzi znacznie dalej poza klasyczny zbiór posesyjny. Zatem poznawcze obcowanie z nim może odbywać się z kilku punktów widzenia i zainteresowań. Już na wstępie ukaże to jego układ.

Książka podzielona została na trzy części: pierwsza – *Historia i kultura regionalna w edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych*, druga – *Historia i kultura regionalna w działaniach towarzystw, instytucji oraz w mediach*, trzecia – *Historia i kultura regionalna w historiografii*. Dwie pierwsze części mieszczą w sobie odpowiednio 11 i 12 artykułów, część trzecia natomiast zestawienie bibliograficzne sporządzone przez Antoniego Woźnicę a dotyczące właśnie edukacji regionalnej. Mimo zauważalnej dysproporcji, zwłaszcza w przypadku części trzeciej, książka zbudowana jest jednak klarownie i logicznie, tytuły poszczególnych części dobrze odzwierciedlają zgrupowane w nich teksty. Jednak zastrzeżenia budzi formuła tytułowa ostatniego ogniwa tomu. Oto bowiem stosując w niej hasło „historiografia”, Redaktor zagarnęła dla prac li tylko historyków cały obszar zjawisk związanych nie tylko z historią, ale i kulturą regionalną. Odebrała tym samym możliwość wypowiedzania się na te tematy choćby historykom literatury, kulturoznawcom, socjologom, czy ot choćby nauczycielom innej profesji niż historia. To niefortunne – i niecelowe zapewne – potknięcie wpisuje się jednak w pewną niedobłą ignorancję innych dyscyplin, poprzez którą przedstawiciele nauk ścisłych z pobłażliwością traktują nauki humanistyczne, a w obrębie humanistyki, poszczególne działy

---

2008 r. w prowadzonej przez red. dr. Grzegorza Weliką audycji „Porozmawiajmy jak ludzie”. W rozmowie udział wzięli: dr Rafał Dmowski, dr Edward Kopówka i niżej podpisany.

<sup>10</sup> Zob. A. Ziótek, *Siedleckie szkoły średnie w świetle własnych publikacji*, „Doradca. Biuletyn Oświatowy” 2003, 3 (40), s. 39-43.

uzurpują sobie samowarzące prawo do „bycia lepszymi”, bardziej użytecznymi – w sensie pozytywistycznym<sup>11</sup>. Oczywiście, to ostatnie, nie jest zarzutem *ad personam* do Redaktor.

Objętościowo więc trzon książki stanowią części I i II. Pierwsza z nich ukazuje przykłady rozmaitego metodologicznie pojmowania wagi historii i kultury regionalnej w procesie edukacyjnym. Nie ograniczono się tu jednak to precyzyjnie określonego w tytule książki terytorium Siedlec. To dobrze. Dzięki temu bowiem obok prac ściśle związanych ze szkołą i różnorodnymi możliwościami wykorzystania i propagowania w procesie edukacyjnym historii i kultury regionu (Edyta Biarda, Marek Biarda, Wiesław Charczuk, Grażyna Korneć, Rafał Roguski), rozważań (choć odnotować tu trzeba raczej formę sprawozdawczą) dotyczących przedsięwzięć edukacyjnych bibliotek oświatowych (Marzena Kowalczyk), badań nad „małymi ojczyznami” prowadzonych przez Katedrę Studiów Regionalnych IH AP (Zofia Chyra-Rolicz) pojawiły się także dywagacje dotyczące szerzej ujętej problematyki.

Niezwykle istotne prolegomena do dalszych, praktycznie ujętych rozważań położył Henryk Hermann w artykule *Historia i kultura regionalna w działalności edukacyjnej i społeczno-kulturalnej*. W swym błyskotliwym eseju badacz wybiegł jednak rozważaniami daleko poza wytyczone tytułem ramy. Oto bowiem otrzymaliśmy ważny głos w dyskusji nad samą istotą regionalizmu, jego możliwościami kulturotwórczymi i skalającymi – bądź dezintegrującymi – poczucie przynależności narodowej. Już na wstępie autor zaznacza, że nie można mówić o regionalizmie w oderwaniu od kontekstu szerszego, bowiem „człowiek współczesny, a więc każdy z nas, żyje jednocześnie w czterech, przenikających się sferach społeczno-kulturowych”, chodzi tu oczywiście o uwikłanie każdej jednostki w konteksty: a) najbliższego otoczenia, czyli właśnie regionu, b) kraju, c) kontynentu i d) podlegającej intensywnym procesom globalizacyjnym planety (s. 28). Wychodząc z tego założenia rysuje genezę ruchu regionalnego podkreślając jego fenomen i nowe, nieograniczone właściwie możliwości, jakie zaistniały po roku 1989 (niemożliwe w skrajnie scentralizowanej PRL) oraz nadzieje i obawy, jakie związane są w jego kontekście z członkostwem Polski w Unii Europejskiej. Zahacza przy tym zarówno o różnorakie możliwości dofinansowywania i sponsorowania tego typu przedsięwzięć, ale i związane z nimi kwestie edukacji i patriotyzmu, co znowuż staje się przedmiotem wydzielonej z tego tematu dyskusji dotyczącej poczucia świadomości i tożsamości regionalnej oraz narodowej. Wbrew skrajnie prawicowym środowiskom konstatuje, iż „próby budowania programu wychowania regionalnego przeciwko państwu narodowemu, w Polsce nie ma raczej szans powodzenia” (s. 37). Ta postawiona na wstępie pierwszej części tomu diagnoza połączona z pewną wizją i przewidywaniami ewoluowania ruchu regionalnego jest niewątpliwie dobrym głosem inicjującym dalsze rozważania. Niemniej jest to też doniosły głos w polskiej dyskusji nad funkcjonowaniem ‘regionu’.

---

<sup>11</sup> Zob. B. Szubert, *Przed czterdziestu i mniej laty [w:] Przybliżanie przeszłości. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Czesławowi Głombikowi z okazji czterdziestolecia pracy nauczycielskiej*, red. J. Bańka przy współudziale B. Szuberta, Katowice 1998, s. 7, A. Czyż, *Zrozumieć humanistę*, „Głos Akademii Podlaskiej” 2004, nr 1, s. 30, A. Zióntek, *Liw i eteryczne pasaży. Tomiki poetyckie Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie*, „Do Źródła!” r. IV-V, 2006-2007, s. 245-250.

Część druga książki – zdaniem piszącego te słowa najbardziej interesująca – to zespół „małych monografii” prezentujących funkcjonowanie regionalnych towarzystw i stowarzyszeń naukowych i kulturalnych oraz instytucji i mediów – czyli tych podmiotów, które w czynny sposób mogą prezentować szeroko pojęte wartości regionu. Przedmiotem opisu stały się:

- Mazowieckie Towarzystwo Kultury (Urszula Tomasiuk)
- Siedleckie Towarzystwo Naukowe (Piotr Matusak)
- Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Siedlcach (Mirosława Bednarzak-Libera)
- Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza Oddział Siedlecki (Urszula Tomasiuk)
- Siedlecki Klub Kolekcjonerów (Dariusz Grzegorzczuk)
- Archiwum Państwowe w Siedlcach (Urszula Głowacka-Maksymiuk)
- Muzeum Regionalne w Siedlcach (Sławomir Kordaczuk).

Poza nimi mówiono także o mediach lokalnych (Grzegorz Welik, Agnieszka Roguska, Rafał Roguski), wydawnictwach lokalnych instytucji (Urszula Wyrzykowska-Dudek) oraz siedleckich poetach i występujących w ich twórczości wątkach regionalnych (Urszula Tomasiuk). Artykuł poświęcony temu ostatniemu zagadnieniu jednak niemal idealnie je omija<sup>12</sup>, dając wszak i solenną rekompensatę. Otóż w swej mikroobjętości zestawia niemal wszystkie grupy poetyckie istniejące w Siedlcach od drugiej połowy XX wieku. W kontekście problematyki całego tomu, wskazane tu zostały – bezwiednie – nowe pola niezbędne do ogarnięcia zainteresowaniem. Chodzi oczywiście o rzeczony grupy literackie, które w ramach swej działalności organizują i spotkania robocze i otwarte imprezy prezentujące własne dokonania, na których kwestia regionalna, w ten, czy inny sposób, pojawia się stale. Zresztą publikacja tomików (również i antologii dotyczących regionu czy bezpośrednio miasta<sup>13</sup>) jest jednym z celów tego typu grup.

Szerokie spektrum rozmaicie funkcjonujących stowarzyszeń, towarzystw i instytucji o profilu regionalnym ukazał we wstępie do części drugiej tomu Arkadiusz Kołodziejczyk. W artykule *Renesans regionalnych towarzystw kultury południowego Podlasia i wschodniego Mazowsza po 1989 roku*, autor objął oglądem byłe województwa: siedleckie i białskopodlaskie, jednak również w daleko szerszym niż sugerowany w tytule przedziale czasowym. Wychodząc od założeń ruchu regionalnego w dwudziestolecie międzywojennym, badacz dokonał szerokiej analizy i rekonstrukcji funkcjonowania rzeczonych socjet w PRL i później. Rekonstrukcja ta pozwala zaobserwować, jak ważną rolę społeczną one pełnią. Gdy bowiem zawirowania dziejowe i polityczne zamykały jedno, w ich miejsce przychodziły następne. Wciąż pojawiali się ludzie zapaleni do pracy, nierazdo żmudnej, z której nie ma żadnych profitów ani gratyfikacji. Małe miasta i wsie podejmowały działania, które – wydawałoby się – nie mają prawa się zrealizować. Znamienny jest tu przykład Sterdyni, gdzie od 1990 roku zaczął

<sup>12</sup> Tytułowa kwestia ograniczona została do wyboru kilku wierszy dotyczących miasta i okolic. Klucz doboru nie został podany. Resztę okrywam dżentelmeńskim milczeniem.

<sup>13</sup> Zob. choćby antologię *Nad Siedlcami. Ludzie i miejsca naszego miasta*, wybór i oprac. J. A. Kopeć, Siedlce 2005.

ukazywać się pisany na maszynie i amatorsko powielany, nieregularny periodyk „Sternik”. Skromne szatą, lecz bogate – za sprawą kapitalnych koncepcji Henryka Katalaty – treścią pismo stało się w szybkim czasie ważnym i donośnym głosem dyskusji społecznej w regionie. Niemniej, nie stanowiło ono tylko trybuny dla spraw bieżących, przewidziane były bowiem działy historyczny i kulturalny, nawet popularnonaukowy do których z czasem zaczęli pisywać – z własnej inicjatywy – profesorowie i doktorzy z SGGW, Politechniki Gdańskiej i instytucji kulturalnych jak choćby Muzeum Regionalne w Łomży!<sup>14</sup>

Tak też na południowym Podlasiu i wschodnim Mazowszu powstawały kolejne tytuły periodyków naukowych i informacyjnych, książki naukowe i literackie, w końcu też różnego rodzaju inicjatywy angażujące miejscową ludność. Z grupy kilkadziesiątu opisanych, czy wspomnianych przez Kołodziejczyka stowarzyszeń (a przecież w żaden sposób nie wyczerpują one listy), przebija niewątpliwy ich fenomen. Należy więc podzielać optymizm autora, co do renesansu jaki nastąpił po roku 1989, że będzie on trwał mimo różnych niedogodności.

Na zakończenie niniejszego wywodu zwrócić trzeba też i uwagę na to, co inicjuje niniejszą pracę. *Wstęp* Bednarzak-Libery, jest powrotem do klasycznego wzoru tego typu tekstów. Autorka zwięźle zarysowuje w nim złożoną problematykę, która legła u podstaw organizowanej konferencji i potem, przygotowywania tomu. Z należną skrupulatnością i znanstwem odnosi się do istniejącego stanu badań przywołując kilkadziesiąt publikacji z pogranicza historii, kultury regionalnej i dydaktyki. Co istotne, nie popada przy tym w megalomanię i nie próbuje ich streszczać, a jedynie przywołuje je w przypisach traktując jako hasła wywoławcze pozostawione dla ewentualnej konfrontacji przez czytelnika. W dalszej części zostają pokrótce zasygnalizowane problemy poszczególnych rozpraw. W dobie nieograniczonych możliwości wydawniczych, a co za tym idzie, zalewania rynku księgarskiego mnogimi publikacjami, tak ujęty *Wstęp* jest doskonałą wskazówką dla czytelnika, który przy zakupie często staje przed wyborem: „co wybrać”? Przedślowie Redaktor jest doskonałą rekomendacją całej publikacji. Doskonałą, lecz uczciwie pozbawioną jakiegokolwiek oceny zawartych w niej tekstów.

Należy z całą mocą podkreślić, że po niemal dwóch dekadach swobodnego, a w każdym razie, innego niż wcześniej funkcjonowania ruchu regionalnego, taka właśnie publikacja była rzeczą nader potrzebną i oczekiwaną. Wypada więc sądzić, iż nie będzie to ostatnia tego typu inicjatywa, a jej kontynuacja będzie przykładem także samo – przywołam termin Tadeusza Kotarbińskiego – „dobrej roboty”.

Artur Zióntek

---

<sup>14</sup> Zob. A. Zióntek: *Problematyka oświatowa na łamach „Sternika”, [w] Prasa podlaska w XIX-XXI w., t. III, red. A. Kołodziejczyk, Siedlce (w druku).*